

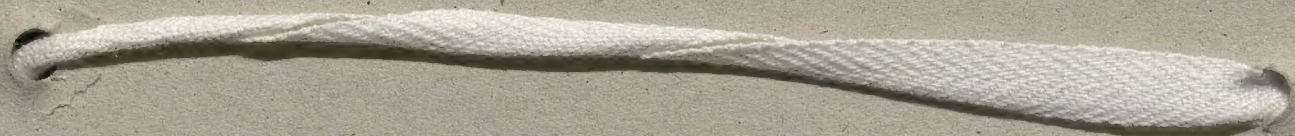
11447

Bibl. Jag.

t. 1-3.

II







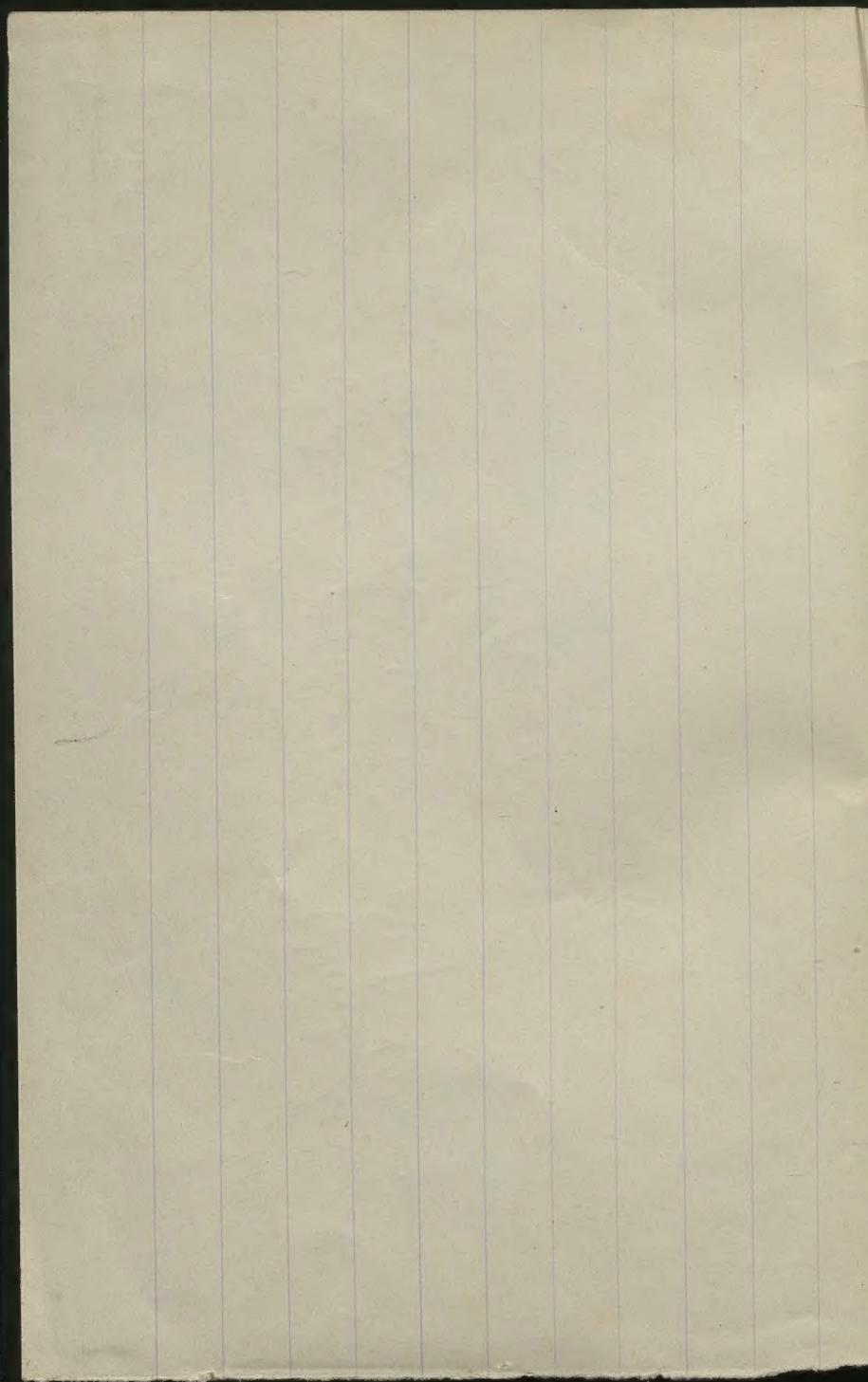
[ad e?]

26

Monstrel *Struickula* *lancifolia* L.  
(*terrestris*) *in* *arte* *de* *proliferare*

10/8 59

~~10/8~~





pełen zabaw balów i rozrywek Księżek  
po raz pierwszy użycatam. Dorostałam w  
lata iatoby narodowej. ~~Podobnie~~ nie wie,  
dziatam nawet ścierających opóś na  
lekezi. Ten rok pierwszy zabaw posta,  
nowit o mej przystosii i dat piękne  
i uroiste radami aniota stroza artz,  
ty. — On znówu miał dar miłoszty  
menucania się z pełnego usposobienia  
wdrugii. ~~si~~ Umiał być nadchmionym,  
powierzym, oalemi cesotym, ścierzą,  
zym, newnym i okunonym, wszysko  
płynym schem. Treba było wielkij  
elastycznosci umysłu aby za nim w  
tych metamorfozach chwycić podgrai.  
Na dzień 10<sup>ty</sup> lutego oznymaliśmy zaprowe,  
nie na bal do Blumenfeldów. A pannami  
były domu rostawatam o muryhelnych sto,  
sunłach. Dowiej mi było balo na ten  
kronawat ale si to irracelnie patrzyli, nie



wypadato odmówić. Wybraliśmy się więc.  
 Biata mojej sultnia z różowymi świecami  
 kandelabrami które mi otóżem przyniósł  
 miata wcale jego dwania „cudowni” „ozglę”,  
 dai. Wstodym był sam kumore, kaneył  
 rapamiędale. Było kilka ładnych panien,  
 między nimi najbardziej mi się podobala  
 wirka pusta Hönigsmana, młodziutka,  
 pełna gracji. — Waleu cancan tak im  
 było ładnie z otóżorem. Pojaje mi się że  
 jeszcze dziś widzę jej zgrabne nóżki w  
 białym attacie pływające woda nioze.  
 O 4<sup>ty</sup> odpuchaliśmy do domu.  
 Był to ostatni bal w onym pamiętnym  
 bo jedynym w mem życiu weselnym karna-  
 uale. — Na drugi miał otóżur ofe-  
 chai. Mówił o tem z ralem, narat się  
 rozumat, wlekat a mui mi przysło  
 na myśl między rapstai ile orego mi  
 mógł wstac we słowici.



3

Daleko och daleko później dowiedziałam się  
że brat zasobów spowodował to pierwsze na-  
we rośnięcie. — Zjechał do swego ulocha-  
nego przyjaciela Stanisława Tar-  
nowskiego do Smiatynki. — Mówił jednemu  
mi albo omarzyć brat przyjaciół. —  
Miał być more ciwienka do Włórego  
przyjacieli kusięć się zaczęły się przy-  
mawaty, ale dla tego że to był naj-  
mniejszą i najszlachetniejszą z tych  
w rośnawali i Arthurem w kłótniach  
stosunkach. Wpływał na niego on-  
późny w tym kierunku i ma zdanie  
stanu z stawa wobec narodu a z  
dużo przed Bogiem. Imali się z lud-  
dotopięć bo z Włówa perure, sieste  
a najczystsze wzięty ich wspomnienia  
pożycie i sympatye. — Smiatynka wspomni-  
nat zawsze jedyń przyjaciel i jedyną siłą  
swego życia a wardenstwo Stanisława, Władysława



i Marya Jarnecka też bluzę byli jego  
sercem. — Długolnii panie Maryę uwiel,  
biat. Była to osoba sarkiej stodoły amils,  
kies, sarkiej dobroci ie upetnie wyna,  
gradraty brack urody — wspominał ją  
często z prawdziwą cnotością. Do tych  
to serdecznie ułechanych wzbierał się str.  
dwi z bólem serca. — Ja z goją mi smuci;  
tam się rozstaniem. Wli widziałam jak  
to będzie. Proszę nie na dugo! —

17<sup>go</sup> lutego ołłota 10<sup>ty</sup> rano upadł do nas. Do  
Kłostkiem porzegnaniu, podcas Kłostego sta,  
tam jał z drewna mi stępa i mi wile  
wiedze co się Kłost mni dzieje, Arthur.  
ucisłat matki, policat im mni &  
moj spokój i ożegści po tyżie raz.  
Prosit aby go wspominał, abym go nie,  
zapomniata i wzbijał.

Wierstami so jałby męty miż owiat, ni  
miatam ja chwila parnej.

Matki odelchacz — stosunek nasz, stat



5  
się jaski' swobodniejszy.

Razem korespondować z Włodkiem dowiadując  
się o strukture - otrzymywałem wiadomości -  
Wszystko mi to było obojętne - widziałem  
o wiele więcej niż się mogły dowiedzieć  
to od niego samego. —

Pewna była posiadania całego serca jego,  
myśli wszystkich i namiętności była.

Długo i mi bezkrytycznie za nim wcale.  
Przez obecność jego, atmosfera domu nasre,  
go stała się takła duszna, matki niera,  
dowolone, on zaś w tak nieustannem  
naprężeniu otrzymywał mój zbyt mło,  
długo umysł i po wyjeździe jego wypoczy,  
wałam niejako, choć w jaski' smut,  
nej starej pomyśle. —

Długo opierał się matki abym przysłała  
do struktury a i ja z nieśmiałością nys,  
latam o tem. Dopiero gdy on sam  
rozpierał i nadziewał chciat re  
wsi powracai, dopiero pod tym naci,  
kim powolity.



Listy jego mam wyśłać, tylko jako  
 dopełnieniem ich, piszę te moje notatki.  
 Muszę prawie ożgnąć się. Kłónię się  
 święta Wielkonoce. Mówi orestyś b's,  
 to, bardzo już pragnęłam aby przyszedł  
 ale mi napisałam tego ani słowa, z  
 obawą aby to moje iżenie mi przes-  
 wało przez jatkę.

25<sup>ty</sup> marca była do Kwiłta niedziela -  
 Konwiktorki przewiercały się do domów  
 ich było u nas. Wzięłam z Kwiłta  
 około 16<sup>tej</sup> rano i czystałam w salonie.  
 Nagle przypomniałam sobie że jeszcze  
 mi przysłałam sługę czy podarować mi,  
 bytności mi przysłała kłosa do mnie.  
 Prebiłam wstąpić i sieni już o drzwiach  
 od zanku przez szybę uprzątnę. Strzela.  
 Wpadł do sieni pochwycił moje ręce  
 całując je jak malony. Ja zaś tak by-  
 tam radością sercem przejęta że rno,



wie słowa odmówić mi mogłam — miałam  
bardzo mało czasu. Byłam smutna i nie  
w głowie, jak to dawniej i teraz tak  
łatwo z radością umierałam. —

Do chwili oporządzenia ale nie mo-  
głem. Rozmawiałam go do matki on  
opowiadał żwwo, wesoło, pytał i mnie,  
ciekawie odpowiadał, mówił inowu.

Głaskał matkę - widać było, miłował  
 sprzął Marię - ja patrzyłam, słuchałam  
 była była męcząca. Tyłko mi się  
 to i mi może mówić.

*[The page contains several lines of dense, illegible handwriting, likely representing musical notation or a highly stylized script.]*



[illegible]



ie. Koblicina stanęła zasapana wystraszona  
na zostupiatemi oczyma. Złota się..  
„Ło Ło pa-pa-panu ~~po~~ głowie, tak czo-  
wikła przesrażył niepowodzenie!”  
„Powiedam wam babo że właśnie mam  
sukcesie do niepowodzenia, właśnie  
teraz przez niepowodzenie takli jestem  
wesoły.” — Baba Kochata go bardzo a  
chyląc mu się kolan mówiła wesoła  
mieszk Boż daję tak, cześć daję i ty  
„Oj Ło Ło!” wotat wesoło, a tu mass  
„Babo ciem się i ty i nucił jej piewnie.  
Kara jak, pomiędzy wielkiego tygodnia.  
Dano przygotowania gospodarstwie a wesoło,  
tutaj wesołości z mamą na wesołość  
mell. Główna wiozna była — między ani  
stawa ~~nowa~~ już jeszcze miał i kochali.  
Zabraliśmy kłębik coty. Chodząc po  
bregu gór pobrykaliśmy na miasto u  
skop narzek, uśmiechaliśmy się do siebie.



141) *Wierzęciom wierny na świecie i wierny  
w sercach naszych.*

La povera sem rastata e domo abnys  
mi dua mirtowe dnea Moryth No,  
rony Warda rastaniata cate oltro.

Był to dar matki Dorcy, z Dymisk na  
święta przystany. Uściśniętym drzewa  
a cioskur nacinał o wiśnie, długie  
wiszące gałązki na moją gwiazdę.

"Proszę cię dziękować," mówił serdecznie  
powiedzieli mi pod temi drzewami  
ie mi, Kochasz. Powiedzieli mi to raz  
po raz — idą mi się, i mi ~~się~~ ino.  
tak to dawno temu! — Także mi trudno  
było powiedzieć to o ówczes. — "Tęże ~~proszę~~  
~~nie~~ za mną w powieści" mówił z  
złoty. — "Dobrze." — "Strasze, Kochasz  
ci i będę swoją żoną." Powiedziałem za  
nim postawienie choi cicho. — "No tak —  
okropne dziecko z ciłki, takci cudowni  
takci cudowni," mówił zaciągając dym.



We wtorek już się rozpoczęły na dobre świąt,  
świeże przygotowania gospodarskie. W domu  
naszym żmii ciężkich spowodowano się jeszcze  
świętne wile wymagane zachodów.  
Stróżki zrowat cały dzień a ja mu gratam  
nowo zgrucione dwa polonery. Chopina i spie  
wałam Schumanna ulubionego mu nadzwyst,  
No. Alboż mu była piosenka „Itus der Heimet  
hinder den Bäumen roth.“ Zachęcał się  
mnie. Gratam a kompaniament a on  
spiewał. Bardzo czystym choć słabym głosem.  
— Czesło musiałam mu być piosenka „  
naci...“ To nily „Świąt Dwie“ o Kosciele. „Jeszcze...“  
W świątę przypiechał do nas na święta mój  
brat ciocierny Edward Koczynski z Kwa  
łowa. Ucieszyłam się serdecznie, kocha  
łam go jak brata a opadł na petli  
miszpodnawie. Włać radość, pyłania śmie  
chy. Tyłko jemu wroćcie miemity był  
ten wółlarowany naręsony. ~~Wszystko~~  
~~nie było już tak jak dawniej~~



~~Wszystko to było dla niego wielką  
 trudnością, ale w końcu udało mu się  
 uzyskać to, czego potrzebował.~~

~~Młody człowiek był bardzo młody.~~ Teraz  
 przyjechał z dyplomem kharshim.  
 Chciałabym być chrześcijaństwem mi było pewne,  
 uszedł rano, pocatował mi w czoło  
 jak zwykle na dzień dobry i zapisał  
 z wdzięcznością, które wtedy mi było mi  
 doświadczenie. „Czy było by bardziej mroźne,  
 słowem! — Czy on ci kiedy uszedł słowem?” —  
 — „Jestem mroźniejsza” odpowiedział i po  
 nym odciśnięciu dymu „jestem tak  
 mroźniejsza, że gdy był byłem na całej  
 ziemi — to wystarczy.”

„A! to i ja jestem mroźniejsza” dodał  
 sardonicznie przechylając głowę.

Później ~~znowu~~ w trojki pomagaliśmy obierać  
 rodzynki i między do pieczenia.



Arthur zaproponował abymy oboje wzięli  
~~prezysu~~ przepis własnoręcznie jakiego ma-  
nuskryptu przysłał. Skąd to na międało,  
wym. Arthur, taki długi — usiadł na wie-  
ni na środku łóżka z domię, i walcem  
zapalczkiem uciął masę z inżynierem,  
mi które oddawał. Mimo dokładnego  
brzmienia się przepisem manuskryptu i blachy  
wyjść mi chciało i musiał być zgodzony  
tytuł o formie Mary. Arthur stwierdził  
że był doskonały i cieszował nim więcej  
właśniejszych gości. W piątek stwierdził  
przyjętym w tej pogodzie po Bożym grobach.  
Stwierdził Mary, która Bernardynów  
Jeruzolim, Dominikanów i Kaplice Bo-  
mów i Sacre Coeur. Płot piątek powrócił  
my do domu i zastaliśmy ogromny śnieg  
już ułożony z świeconem. ~~Wszystko~~  
Bał o bratych crepach, manuskrypt, mi-  
sowa, kaski. — Obfitość tego była. Do-  
perce i Matka Dora patrzyła na prz,



smaków przystata.

Dominiłamin Kr. Florentyn Lichendoot  
Kadecheta pensjonatu przysłał swięci.  
Wtedy strachu niepostreżenie ustawił irod  
swięconego, obrar Małki Boskiej Kopy z  
Bellina robioną przez niego o Penzji  
i prosił aby i ja poświęcił.

Ojciec do dla mnie niepodrzucał, jak  
robił rany. własnie na ten dzień, aby  
obrar w domu mógł być poświęcony.  
Podczas gdy Księżdz odmawiał modlitwy  
zastawiając stonice obłogto promieniem  
przez szereg jutrki i padło na obrar uro,  
czystym blaskiem.

Potem izrenia pierwszego Księdza Kłórego  
strachu wyzatonat serdecznie.

Chwilę później szat zastłopotany przed sym  
obrazem i zadumał się głęboko. „Chciał  
być aby ci moja Boria stręga a boję się  
dai ja tobie. Mówię ci to mi dobre — Co  
do cię, saki przegony jestem. —



12  
Po chwili śmiejąc się serdecznie zawołał  
ucieszonej ach! jak wam to zrobię. Dam ja  
cioci i poproszę aby sobie darowała — to  
doskonale! Już mi będzie tej wroty!  
i pobiegnę do cioci Tomaszki jej swój wy-  
bieg. — Sam nad brakiem wstąpił gwałtem  
i zawiązał mi ten obras. Stał się  
przed nim szorstki, wieniec pętyda,  
ja, na obras i na siebie wrażliwość.  
W sobotę rano, waine sprawy, Krawcowa  
przyniosła mi miłośnię, sukienkę jedwab-  
ną do przymierzenia — szła się podobatam  
jemu w tym stroju. Edward mowa ~~przyniosła~~  
~~przyniosła~~ zartował, że mi o nim brzydko,  
że mu się wcale nie podobam. —  
Oni nam obojga wesole było bardzo mimo  
myślnej poręczy i powoda że nielubi moją  
mi oglądali, że jestem narzeczoną a  
był Arthur mówił o tem Karolowi.  
Chcieli na co brzyt, ale jakby pewne  
były jakiejś przesłanki, szła ani ze mną  
ani z nikim o tem mówić mi chcieli.



19  
I choć uroкови jego mi umiał się  
opieki, przecie czuliśmy tę miłościwą  
oprzęgę. Mierzą strach i imięchem  
powołanat "Hobaczysz drucisim, mępa,  
dai' będą za mną — blyko mi razar!"  
Weczołem posiliśmy z mamą na plac  
kulturalny robaczysz ~~mępa~~ mępa. "To piękne  
radosne święto umartych" mówił strach  
"o imię tego święta robaczysz się z wryt"  
Wimi ale — oby najpiękniej! — Weczo  
wznalarzem w szabytjernych wykarach  
i malane najdłużej żyje. Wzobraci sobi  
Leonardo umart mając lat 80. i to  
na drumę. Prawdopodobnie byłby jeszcze  
żył dłużej, jak mnostwo innych. Powia,  
dam ci ze wszystkich rzeczy najdłużej ży,  
ję. Skoro wrócimy narzucę ci jał oba,  
je będziemy na starości wyglądać. Istot,  
mi byłbyśmy wrócili o kilka chwil narzuc,  
wat nasze portrety przyszłości.



15

Tę sawne będniesz ożerna i malane aj wier  
nie będa malowai — naturalnie ci klóym  
porwoły. Będniesz ejli — och! bardzo bar,  
du stago. Kobaczyn — szall jalk w bajce.  
Wiewór przysto kilku panów. Murzłowali,  
my. — Wmiedziły po ramnej masy abra,  
tam. Łę niebiestka, satknie, maalki przynę,  
drity szit i krapianem jadłem w salonie  
i sarar szę pierwszy ciotkno przynędt  
jokisimz z sobą faję nie mówię ani słowa.  
— „Przebiecie druciszcie” mówił sławiając  
salongk, orz szę sobie niżej mi przysta ocho,  
szę powatowai mi, ? — „Nie.” — „odpowiedzia,”  
tam szę szę. — Wszęzt ramionami  
klaszę w palce po swojemu — objęł  
mę nagle i powatował w usta. — „O! szall  
widnie. O! szall, zabawnie, i aj dotąd mi  
powatowatem druciszcie moje. — Małcz  
szę, co szę sobie myślisz ?” — „Nie, nie  
dne, — no! no!” — „wotatem odsuwając  
go. — „Nie, no! szę mówit imięję szę  
wosoto” — „mój szę kwiakłku brat.” — „O! ja



się mi ciekawę tego."

Ola ołna ubrał mi na święta ślicznemi  
kwiatami. po nad nimmi. Wzrostł miśto  
we ciewa matki Dorz.

Później mnóstwo osób się reszto, panien, <sup>Włk</sup>  
między innymi by dr. Katuskie zaczęły się  
sanie w biaty dzień i parę godzin bardzo  
wesoło nam reszto. Przedwieczorem spacer  
a potem ~~stoją~~ balowz śmiały i poje-  
chaliśmy na prosiory wieczór do p. Stęperjer  
Włora mnie i ciotka od najmłodszego dzie-  
cinstwa enata. Był to wspaniały bal.  
Bardzo nam się salony strojne dziewczynami <sup>sukienki</sup>  
~~podobały~~, doskonała muzyka, interesujące  
towarzystwo literatów i artystów i etate  
z własnych owoców ubierane sprowa-  
dzanemi wienkami fiołków i Jarmy. —  
Tanczyliśmy ochoczo. Przy herbacie popru-  
łam sobie jedenak humor niefortunnym  
konceptem. — Znajdował się w towarzyst-  
wie adwokat Białostocki, utomiony odwarzem

14  
brzydki i etosowy. W chwili mezt jallus  
Klary dowcip jall rakiety, przez siostrę.  
Chce osobiscie mi bytym drasnieta ale gnie  
wał mi ten grom ~~złoty~~ <sup>złoty</sup>. W jednej chwili  
wymodelowatam z chleba jego potworną głę,  
wz nadciatam na wodele i podatam pod  
stołem Arthurowi. — Poiriność jego, wystawio  
na była na nadto wielką próbę, aby się nie  
pochwalić moim talentem i energią  
— zaczął to eichacrem pokazywać. Od razu  
zab mi się zrobiło, iem mosta Marynowi  
Kalekwo chwyty nawet tak stoisliwą miś,  
cilo dany. Wstalam odebratam Arthurowi  
to drut miorowagi mojej i nacitam  
przez otwarte okno. „Dziś co by robić,  
to dostanę — szkoda!” „wotał mi pocię,  
sionę;” „Nie! to było miem dore i ile z mej  
strony i dla tego ymascitam to.”  
Marykatara była bardziej stoisliwa niż  
to orgosko co on mówił a co mi się  
tak niepodobało. — Byłam z siebie nieca  
dowolona i kochała dla tego do końca wieczoru.



Pravda jakta Abpergerova miła, rozsędna i  
uprzejma, mówitąm odcy do niego. Tak, ale  
musze ci się przysnąć i po raz scenę, nie  
potrafisz się interesować aktorką, ani chwi-  
li jednej. Jestto utęsknieniu, nieprzeszkadzają-  
na, ta miłośność, do istoty Kinget zada,  
niem jest udawanie. Udawaj słabość  
piękną, iść, airpinię, wozystko, a nie  
oderwać się. Kto potrafi, więcej się  
aktoremie czeje w prawdziwie. Prawe-  
sz o roli byłto."

Na świadka się dostępną listy od Matki i  
siostry struktura widać mię rodziną  
mianem i serdecznemi słowami.

Goręco pragnęłam poznać je i pokochać.  
Listy mi przysłały mi do serca - takie  
jakieś siwiałowe. Matka pisała o balach  
i swadach swoich, ~~jakto~~ mię to wesoło!  
Kto chętnie je Kochać Konieczni. +  
W pośredniem sprawitąm Priglas co się wzię.  
Obłatam Edwarda w tuteż całą Monachę wódz

i mogo która stwo było przynęt — tak ie 16  
natychmiast porwał się przebiec. Ale od  
wesołał się gwałtem, takie do niego byłam  
oblana. — W domu tym na pierwszym pię-  
trze mieszkała znajoma pacjentka, wychy-  
lata się z ganku aby spojrzeć na dół obłoki —  
my tymczasem z gośćmi Dłabanek wódz na  
kark jej wylali. — Strach z radością  
kaskad w staniu i przepaszat je z gośćmi  
rozmaitemi komplementami. —

Także to było zabawne! —  
W pośrednim wieczor byliśmy znów na wie-  
czorze u Tadeusza Lkolewowskich gdzie i  
Matka Dora była. Mili oni stary dworak  
Koto Głusiński. Mikołaj sam był wojak i dobre.  
Był to tamny wieczor Korkumowicz ja miałam  
zgrabny francuski Korkumowicz a str. rozprawa  
się jak mi tamnie u niego. — „To niegodziwość  
także się tamnie robić — przystajac się per-  
ce na czele utraciłam. Och! a także pyn-  
ny jestem kiedy się tak wygłupiam. Proban.  
Kiedy głowę brzę także widocznie! Dobrze mi także!“



Tanierziliśmy a o paśmie spieraliśmy. i Róż iacił ichoma  
na „Dziękuję o Jedynki meim”. — Pamiętam jeszcze  
i owego wielkiego małego Tania w polskim białym  
stroju i pana Tania zym pędzą na tła i Karłowca  
postaci. —

Dziwni mi pamiętne czasem salki zgrane barne  
mometka widzi się idąc z mini — o czarnej sukni  
w popielatym kapeluszu i la ciemistą drogą do  
ogrodu kofiełki wiodącą. Siadaliśmy tam razem  
z mamą w ogrodzie, kolo nas biegali panterki  
Włose Marmitam. Pojechaliśmy salki cen sławna  
piórko i rękawkami za jego szary ogólny kolo  
pelusz — nosić je zawsze potem.

Prosił abym mu na kolumna kartki zgrzeła  
na obu rękach moje cyfry ręką zgrabną  
i pytni się mini nierozumnie.

Orysował salki pełni. Jedyni na wstępnym  
spacere „prosił się” jak mówi rękem.

Byliśmy też raz w ciaplarni kolumnarnego  
ogrodu i siadaliśmy chwile na ławie  
ogrodowej z Mąd mu pokazywaliśmy las  
cesarski. Jedni fatu lato mieszkaliśmy.

i daliśmy tam pojeżdżać salki, murem snai  
wzrostku miejsca jedni z igła drzew.

21

Winniciu był ciepły cudowny — a tożbyśmy dzień  
naprawdę na cały dzień popołudniowy na balkonach  
z mamią. Wybraliśmy się około 10<sup>tej</sup>. — strachem  
miał przybory rysunkowe — chciał abym przy-  
nimł wyścisk z natury dopęta. Przygwoździł  
tożbyśmy pracownicy naprzeciw chłodzi na wspania-  
łość za pośrednictwem. Wyroczam — bardzo zadawałam  
sobie pracę ale mi wcale mi się, minacowolna  
wzrostem i byłam jego zachęcanie oraz mogły w  
tej robocie całot dopatrywać.

W południe chłodzi w restauracji a potem spa-  
cer, skiranie kwiatów chłodzenie po parach i  
ogorach — cudowne. — On także był sam  
wzrostem — jak zawsze. Był to i tak chwile  
wspaniałej pamięci. —

W parę dni później był wykład Majera „wychowanie”  
Przez akademię krakowskiej przybył z nim do Łowca  
strachem pragnął na to bilety. Śmiałam się z niego.  
„Czy czy persem ile wychowania? zaprzętałem go  
„Czyli nie o sobie myślałem — byłam o tem  
i godzinę wychowywać — dziękuję.” —

Okropnie się zaniżałam a on się śmiał  
i brzękał po swymemu ~~zadowolone~~ i wesoło.



22  
Wjbraliśmy się raz razieci szlony Reiningera i gościć  
na Lechnitzki. — Miał pić kawa czarę, miedzy, starożytność,  
ności, nowości i ciekawych przykazań i znaków  
i igwe papugi. Latę po t dnia spędziliśmy  
to wycieczką i zajęciem u uprzejmy profesor  
uwręszliwiony paskarzał słomą i wycieczką  
i mięt komplementa. — W końcu dwuliczy  
do prapuz. Słonec nadawał namstrożyło się  
i pociągło cię do góry cię do rożny.  
"Cóż to za kolor był pior cię" zawołalam  
zachwyciona! W tej chwili Arthur mięt  
pobiegł do Reiningera prosić go o ten cię  
papugi. Na mimotły wtedy nowa pociągła  
do obraców, wrócił trzymając w ręce  
ładne piórka i podaje mi je z triumfem.  
wotat, mam dla cię w ci się tak podobat,  
ale jak to pociągło bronitę swojej <sup>owidolę</sup> ~~kapelana~~  
ładna elegancja mi walczyła by zajęć o  
swoją pociągła kapelana!"  
Pase, dni pierwszy był 14 maja. Wzięła dnia  
wycieczki chętnie go miła pociągła wycieczki do  
domu. Dla czego to, pytał cię, w dzień ma

za siebie? O! iacne, idę jutro do spowiedzi  
i chciatętem się przygotować teraz. O to się  
razem przygotowuję — pomóż mi, pojedziemy  
jutro razem. — Uciszyłam się tem męmi-  
nie, która mu była wzięcana że tak w myśl  
moją trafił. — Uciszyłam obok siebie na sofie  
wziłam „nastawianici Arystusa” i czytaliśmy  
razem cicho stosowne ustępy. — „Jakiś to  
słone, jakiś to słone” ruciał Arthur od czasu  
do czasu. — O godzinie mojej poszłam — „Idź  
teraz do domu!” pamiętam wszystko, jutro  
powiem i będziecie szczęśliwy — o! ja która raz,  
nie po sprawie szczęśliwa jestem! — Odrodę. —  
Książkę zamiast tego stawia się sobie powiesz  
złupioną, u siebie już go nigdy nie widziałam i tego.  
Poszłam do katedry — Karolam poprosiła Ks.  
Hannemana i spowiadałam się pierwszą  
razem Arthura smutną wspaniałą postacią  
Kłótnia przy konfesyjale — a ja modliłam  
się gorąco o szczęście jego. W Kaplicy przeżył  
i świętego sakramentu Kłótnię razem na  
kolanach obłata i przyjmowali tajemnicie świąte.



Właśnie z pewnością najniebezpieczniejszą naszą chorobą.  
 Pożysmy wrócili do domu Arthur Młotki przedtem  
 a ja pocalowałam go w czoło - pierwszy raz. —  
 Potem z "naśladowania" wyписаł to motto do  
 zimowych wierszów: "Kłóżył się z gwałtownym  
 wstępnym się zajmował". —

30 maja w nocnicy Konstytucji byliśmy na nabożeństwie  
 i w nocy a na popołudnie dalszą podróż do  
 Kę. Duro oświadczył z nami ale nie pamiętam.  
 Właśnie, tak mi, on jeden byłby zajmował.  
 Potem do lasu cesarskiego tam pierwsza  
 szansa. Arthur odwiedził dom, wsiadł, siedział —  
 siedział, siedział, siedział na murawie Włó  
 starego porzucił Minnow i ruszył dalej przez  
 pole do lasu Wierzyckiego. Wnioskuję tam  
 latki i dni w ciemnym ogrozie. — Karar  
 na brzeg ~~określonej~~ drzewo, gdzie Włóci, drzewo  
 Kę wyszedł w łone i przy mojej. Arthur uwalnia  
 je - wydobłż karar nożyła grzyb przed nim  
 swoje i datę 30 maja. Słuchamy polaniamy,  
 lasem, - abratam mi Mapelusz w paprocie.  
 Dwa panów i towarzyszyło się o roślinach  
 na prostopadłej drodze - śmiejąc się z tego.

Podem przyjeżdżamy do Marcemilli gdzie mama i  
sługo i prowiandarni nadjeżdżają. Walsunce roz-  
tornow, pasta i napoje, smiechy były - weselo - ale  
mniego to mi pamiętane. - Po podwieczorku  
pojeżdżamy dalej do brzoowego lasku - dżecanie tam  
było, laska młoda, jechała z cieleności i my iśroń niej.  
Stonice się chylito, i stądym czerwona męym blaskiem  
oblata oborowisto namie pod brzoami. „Och jalla  
iś by ciudna”, szeptał stróż, jall i Tuzana  
obrazu wyjeżdża w tym świecie stolicie tam.”

Stonice raonto, a my wracaliśmy do domu.  
Oboje jall sami - o głosnem gwaru i słowa  
nysłwie. - Na wjeżdżali kapelusz zasknęły i  
galzette leśnego błazna który u mnie przyjeżdżał  
i rościł potem w domierce. 88 wyjechał i powrócił  
do Smiatczki Konieży racęte roboty - Tarnowski  
przyjeżdżał Konieży i ~~do domu~~ po niego - padniętym  
z olina jall podrym naskom zgrabnie skrzyt  
na wózku i umiłowat na zaskręci ulicy.  
Krajatn przyjeżdżał do matki Dory z prośbą  
aby do Dymist przyjeżdżała. Mława, odwieczna,  
fiatrem ewana Mława miała przyjeżdżać  
razem abym się z nimi mogła zabrać.



Rozgłoszenia mustinliw zabraty parę dni  
 czasu 15<sup>to</sup> przybyła matka Dora i zabrala mię  
 do siebie. O. Salla serdecznie byłam jej wdzięcz-  
 na i mię, do Nohamych Dymist zabierate  
 z gwaru i kwasu domu naszego. Tam  
 Salla silniejsza, cicha wiosna była, jasniejąc  
 i bry w pełnym kwiecie i serce Matki  
 w Sall mię Nohai umiało! — Dobrze mi  
 tam było. Noh przywał Sall często — ja Sallie.  
 Innowitę mię o mię z Matką, to Sallie  
 osobne serżicie patłigo w domu mię domawa-  
 tam. — 22<sup>to</sup> spadeł śnieg na stopy — Sall i  
 potamał cieżarem krewy pełne kwicia.  
 Mijały tygodnie. 18<sup>to</sup> czerwca zupełnie niepo-  
 dzielnie przyjechał Arthur. Zobaczyłam go przez  
 okno na wózku i uciekłam do pokoju Matki,  
 i zamknęłam drzwi na klucz. Było to tak  
 instynktowe że mię umiałyby wyłomacze  
 dla czego. Innać cała i białam się aby mię  
 kto mi widział. Po drugiej chwili wybiegłam  
 do drzwi Matki i Dymist obwin! — co to  
 się zamysla? — Okrzyknęłam. Matka popatrzy-  
 ła mi w oczy, pogłębiona po twarzy i powiedziała

ta łagodnie „et, kiedy tak, to dobrze się się schowa-  
tu nie potrzeba aby kto mógł widzieć się tak  
bardzo wzruszona. Widział telegrafować, ale tele-  
gram przez pierwszego postarza pewno dopiero  
wówczas otrzymany - nie widział o tem i jest  
o desperacji. Preceptor się i do zabaw go trochę,  
razem podadzą mu obiad. - było około 5<sup>ty</sup> popołudniu.  
Lata dżeka wyszłam do sali: On wrócił moją rektę  
pocłował - „Pamiętam poprzedzając, nie widziałem  
i znowu jestem niepodręcznikiem!“

Opowiedziałam na niego, tak był spalony, ciemny  
jak arab, był to trochę jak odcięte brzoło.  
Prawda, jak osmalony jestem? To z tej gorzkiej  
„prejardelli“ i głasim - ale jakas by siłowa  
- a pamiętałas o mnie? Wraci, musiałas  
preceptorowi się przypadek, że mi otrzymał - też,  
bratem roboty, którym razem koniecznie. Nie  
mi się mi widzieć bez ciębie. Głas sam mi  
wyprawił widzieć że nie ma co ze mną robić.  
to co i dwunastu czy dobrze. Kto robił i  
przyjechał? Otrzymał mi w oczach i skłonił  
głową. Chodzi dwunastu przedziwny się do ogrodu  
moje by drzewko cois by takie ręką? - -



Podał mi ramię i wyśledził do ogrodu przez  
 żarów pod tę olbrzymią świetliką słonczec jakby  
 uimistą altanę. Wiedliśmy obok siebie i  
 dopiero zdobyłam się na powiedzenie: "A!  
 już to dobrze że pan już przyszedł!"

Stawa był tak prosto że chyba u tonie murów  
 znalazł się to, co go tak bardzo uszczęśliwilo.

Panienczko moja zwąruje, oszaleje, se męzi,  
 "cie, toż ty pragnęła sięm ja przyszedł?  
 et jakże to damne otropsnie - mi napisze,  
 mi powie...! etle co mi sam, jestem - mam  
 mi - swego kocha. Tyłto dla czegoś mi "pan"  
 powiedziała precior to ty mój "słony pan"  
 się nazwano. - "Trochę, obcy mi się wydaje,  
 - muszę się oswoić" mówiłam nieśmiało  
 patrząc na niego uszczęśliwioną. Młł, Młł

pacatował bocz mojej sukni i wrócił się do  
 sali gdzie już otóżnił obiad podano.

Matka Kochana są słodką apopleksją swą  
 ostatnią moje niegrabswo i oznaczenie.

On po swojemu, pełen życia, wesoły, humoru  
 jakby wyśledził Młł domu zapomniał swoim  
 życiem.

Było wtedy w Dynisbach mnóstwo domowników  
krowich i gościnie i znajomych. — Dęba-  
co szall był ciekaw, a samych panien siem.  
Z przykrym witał się szall serdecznie jak i  
jego witano. Jedna z panien podbiegła do mnie  
„Aler Wando on bogelli!“ „Czy ja ci mówię  
i Tiedy!“ „Ale jutro go do się w nim szallowa!“  
mówiła zachęcała. — Wyniut Dęba sumiarze  
mardowyl wcz. wzięt strzema na samionu i  
obracal do szallu. „Kiedy ci się chłopere  
przypadną moje stare czy — kiedy z ryconem  
panny Wandy. — Pto: szeregii marz! bys się  
i ciekawie roduł czy co? i ciekawie go serdecznie.  
„To prawda, szepał szall, powiadać i niema  
szeregii szallu. — szall — bo ja jestem — a jak  
miej panstwo widzieć szall mi wiem i co  
szall szeregii jestem. Ale to szallu do moja  
szallu szallu, pomogła mi do tego <sup>mówił wracając się do mnie</sup> szallu  
mi go mi ~~szallu~~ czy szallu szallu szallu  
był n. p. Kreis-gerichts-Ronceptpraktikantem?  
Szall szall — a on jak, wstał, witał  
wchodząc co chwila nowe osoby, ciekawie moje



Stonci i był już jak w domu.

Karacz narażając namo rortyżł robotę - obrat na  
do polkoj matki z północnem światłem. „Wier-  
szysinsin musz tu stonierzi Litw, a ty mi po-  
mierz - do południa będę rysować a poobiednie.  
Do 5tej. potem będnym chodzie na spacer - Ale  
podczas roboty, mój profesor będnie było mnie -  
prawda? Mi zostawisz mię samego? Smutno  
by mi było! - Wmieszalam się, potłaję, a kto  
wzpari jak bylam szerszawa!

Tworzył wtedy obraz (widz) duch. Ličila wresz do  
swej chaty gdzie rona dźwięk tuli, kopie na kule  
około na Pomini. - Ktoż nie ma tego obrazu?  
Kobieta ma bardzo wierne rysy moje i ręce.  
Porównałam do tego ubrania podobnie. Raz  
wczorajem poszłam wsię poszukać modelu  
dziecka. - Analizę się u Kowala ładny dzień,  
wacerek i tego samowilkim na dzień następ-  
ny. Trzymalam go, ławalam, dawalam o kurej  
calkiorki, aby go choć chwilami spokojnie  
wtrzymać. - ciotka był rozpromieniony i rysował  
z napreiciem. - W każdym rysunku musiałam  
mnie „na szerszawie” zrobić podaj kreskę jedną

około w tym kółku i Montus Królka ja przyszedłem.  
— Byłem mu pomocą, bo cy draperji zgromadzi  
Był Moszyl na Wotylu — który porwał mnie  
i spisanie wyzpujga na uimie, w zawirac. —  
wszystko w jednej chwili. malęci umiatem.  
Matka wchodziła do pracowni od czasu do czasu,  
stawiała cichutko za jego krestem i patrzyła  
z zachwytem na tę tatuość tworenia na tej  
szybkości pracy jego, której ducha tak sercem  
całem odczuwała. — Prawda jak mi to idzie,  
mówił uciążliwy — ale to bez dzieci niepełni  
inaczej — poprawiam, mąż mi mam za gross  
fantazji aż mi wspomnienie niemiło! No! idź  
się cztowitkowi na gładkiej drodze. tak zaliczaj!  
to mnie niecierpnie — prawda? Malęci? pytał  
jej patrzeć w oczy. — „Jednak niecierpniejsze jest  
robić z takiego kłosa tak twórczą panien,  
która iartowała Malęci. „O! nie, nie! nie trzeba  
jej przedstawiać, mówić składając tonie — mił  
mi uci, co to za cud, ten dziecinś mój. „Ja uci  
dobrze, mówię Matka serdecznie, dawniej to jest  
mój, ten dzieci niż Irsa i mam go jak mił. —



Tak pilnie pracował — bez wytchnienia — bez przerwy —  
 — z wielką wytrwałością dotrzymując wypracowanego  
 wku godzin. A takli umiał być poważny przy  
 pracy, takli rozmysławczy nad uczuciemi ludzkiemi,  
 nie, odczuwający boleści jakby objawieniem  
 jałm. „Wróć do chaty, do domu, do domu. Bo  
 jakżeby można mi wracać tam, gdzie wszystko  
 najdroższe zostało. Ale ona go nie przekonała,  
 żądająca tylko i smutna, nie wie si on  
 nie iść, bo świadomość ta muciłaby być z,  
 rejonu w obrębie gdań, wypaczą na jatkę nie  
 można znaleźć pracy. — Pies tylko nie puścił,  
 nie się krywa i niemożliwe płacze inożytkowo.”  
 Mówił zrywając pochyłony — nagle podniósł głowę —  
 „ale ona mi jest jeszcze u szczytu  
 nudości — na druciu — czy ty pannusiu  
 Kochan druciu — ?” a gdy się namyśliłam w  
 odpowiedzi, szepnął szybko „bo ja przepadam —  
 wargę, za druciami, kiedy mi się podobą czy tam  
 czy brzdęce czy równo czy chore, byle druciu to  
 już wystarczy, a kiedy pomyśl o własnem druciu  
 to radować mi się pomieszczy w pierścionku Sen  
 szczyt pragnień — moje druciu !” mówił przy,

inje na pierś ~~ramiona~~ jaski przyskaję z miłośnię,  
ny jaski przedmiot do serca — ~~zamiast~~ ~~zamiast~~  
am brochy, nie odrywam. Jęk jego zachwytów —  
nie widziałam co i tem robić, co powiedzieć.  
„Mile mi to było. Widziałam tylko że go to”,  
chciał, że go Kochał potrafił, w sercu i mied,  
le i. i. co by mu mile było to i mnie umiesz.  
„Mile sobie wszystko umiesz mi bardzo.”  
O 12<sup>41</sup> o południe było o sals drugi śniadanie — osasami  
osławat od roboty, cześć jej przynosiłam mu do pracowni  
nie ~~przebiegi~~ <sup>przebiegi</sup> ~~przebiegi~~ <sup>przebiegi</sup> bardzo lubi. — Raz miał lekkie  
chrypki i go poproszono do śniadania pośrodku.  
„Koch. Kot dziś mi pić wódki — to nudne na  
gardło”. „I mój by”, to miłko” i przeszedł  
do sals. Dobry sals jai przy stole drugie flakty  
i do wchodzącego kawolat, o swoje ręce. „Kawone jai”  
pełna ~~przebiegi~~ i wychylił kieliszek. Po chwili wyszedł  
uprzejmy pan domu i obrał się z pretenzją  
do Dombaja, cześć panie Dzoniz cor to, zawsze  
onię uprzedzacie, że się do mego Kochanego  
gościa niesz napieć mi może — za to miłko  
musicie postawić to inaczej pomyśl iście  
tylko do ołwka sedy”. „I mick i Bóg broni”



Jeszcze na ustęgi "zawołał samemu i druzi spet,  
nie kielin. Imi walo mi to broda, poslam  
do pracowni i na magnesie oficyna Karyzowa,  
tam dwa kieliski obok siebie i wylam.

Tyż more w pół godziny wrócić do pracowni  
stwierdził w drodze spity nad robotą i niepo-  
niost głowy. Wylam kieliski kielisk przedtem  
wyłamał i wylam obok, na sobie.

Druciu! "zawołał po chwili, dla czego mi nie  
przypomniała? a potem nagle z wybuchem  
śmiechu, takimi słownymi kieliskami mi by wy-  
brzoło to brzości o! takiem się śmiało z tego  
zapomnieniem zupełnie i miałem nie być."

"Ale na przystość mi przypominać nigdy przed  
o co prozę - wiem że dostrzegam przedmioty  
niekiedy - ale i jeszcze moje miśki u'ys,  
barera aby pamiętać "pamiętalam powiniem"

Profesor mój Kochanek ma słowność  
mi można być za ostrym dla siebie za to pro-  
zę u'isnu, Monicerni, Nas mi co rechner  
na próbie, czy dostrzegam. "P. dla tego tyłko  
mi potrafi nie rozmarai, ale dla zdrowia swego  
iżerze sobie aby mi palił tyłko byz zysara diennic  
Cochaszkajen często to pewno z palenia ciętego."

Dobre, Dobre, ale ja to zrobie abym wiedzial  
i tyllko tyllko wypal. "Bedniam tyllko tyllko mial  
jmy sobie diwnie - nizej, wiecj, a do czegitowania  
Bedniam mial w pudelku. Salen yggana krowe  
mi papirowy to tatwo kardiw."

Mo slieruie! stoi, mi wypalę nizej, wiecj na  
tyy yggar diwnie - ale ja tyllko tyllko mial  
murej sobie sprawi yggarnieru na yggar. Po  
do polowy yggarnieru dotę - at i omieruosi  
i higiena pmer cibiru mój pranie slieru - misie  
upadowany - to pmer yggarnieru cibiru - ratem  
kernem towarzystwem na spacer. Tyll to tyll  
wesolo Arthur oziat wyzstlo i wyzstlich od  
starych do diwnie, wyzstlichu równie yggar, serdecz  
mi umiat się interesowac wyzstlich rozruci  
zabawie, kardiwnu nuci tyllis cipte stow.

Był wtedy i Władysław w domu. - Ale widziałam go pra  
wi - czasem tyllko wrócił moje uwagi, tyllko goru  
przymiowu. - Wiedziałam doskonale i on tyllis afekt  
do mnie crape ale tyll mi to nie upetnie nie  
stchodnito i mi odpowiadalam na te pytańia.  
Matce tyllko yggarnieru wniwiniu i tyllis rawnie  
w zlym humore. Bo tyll moje diwnie omieruosi na



migo jesteś mi lastawa mi wiem czy to  
robisz muzyłnie. ale mi widisz go prawie.

"Ater mładecko ja nie mi widię, iadych mi  
mam planów, mi robisz tego umyślnie ale mi  
niepł, o nim, nigdy - nigdy!"

To obywatelsi swoja drani go olać nie, będi gnuśna  
z nim to się aspiłłwi, mówila mała łagodnie.

Poproszoniu wróciłam do spiżarni i zostalam tam  
Władysławowa. Chwył mi, za rękę - popatrzył Amaro  
i zawołał "Drogo o chwilę rozmowy panu Władisław".  
Pamiętna słów młodejki powiedziałam - "Drogo"  
ale wywołam rękę i chwiatem wyjsi i spiżarni.

- Ma - tu - zaraz - muszę pomówić i panu.  
- W tej chwili wrócił mi humor. "Jaki?"

maję mi w salonach o każdej chwili alijst  
pan wroce. Sęte a Sęte w spiżarni? Moie  
pan głodny? Kaskpię młodejki, i podam  
jaki pretekst."

"Ater to szatan i pani prawdziwy, prawie  
pani widzi że ja -

"Ułożem sobie dramatyczna scenę dui  
odegrai," dołnierzyłam wesoło.

"chgli si, pani." "nucit gwaltownie, jeriti pani  
tyci i dam su odprowaditi ad tego co zamierz  
tam powiedzieci. Kucia moje mogą iść w raparz  
z Karidem - nawet -

Jytko mi i kimsi Mofo ja Kochani "nucitam  
"nucitplawie, bo miż gniwato ie byzmaję  
reky na Mlance, drogi, mi do dnu i rasta ję  
a Arthur crottat na bulku do wybierania  
ogrunku.

"Duc mi, pan, reaty mi pan Kiedzi  
v wolnej chwili dopowie - kres si spie,  
sz. Bedni pokre doszi czasu na nasre  
porozumienie i tadnijszy teren su majdnie.

"Prone, mi, do ostalernowci mi doprowadzai"  
sytkat Mlac. o najwyszym rozdarminiu.

"O, widni pan to pi mi ma sensu "nucitam  
miche dnie

"Mi porwote, aby pami kucia moje deptatu"  
zawolat nucage si, ka mnie.

Duc mi, pan, co pan chce "zawolatam z gniwem  
"gy mi, jednat obgy uilowat, glosny palnetam



28  
mi policerek. Oni wiec jall mi sei, na  
salk energii rebrato. Prucilam sie ku  
Dziwionu jai ~~dygnatam~~ Wlancu, gdz on misp.  
Dianie chuzit mi, rebami sa ralk i  
Krew straza lancet. -

Wkuzilam do mojej polkoja ramstretam sie  
na Wlucz i rozuzilalam sawizuppe ralk  
chustka. Mlomonu nawet Mader mi powiem  
o dem. Sama sobie dam rade. Imartwila by  
sie. Preset, strach narobitly awantury.

Mlomonu me powiem. - Buzdrit mics  
du pieting Wladia. Oni jidnej mizli sympraji  
lub liscosci mi mialam.

Rawotalam lollaja. Karalam kall, odnie  
do pracowni i powiednie i sie sie prebiram.  
Musiata do istotnie, do suthnia Kwiq byla  
poplamiona. Karas. Sei radwonione do stolu.  
Glediatam miedzy chatka i strachem.  
Oni moglam wiec utrzec sie ralki Wlora  
pod opaskę moim su Wlawaia. "Co ci to  
Dziwion zapytali chatka i Kof jednoczoscia.  
"O. Probnostka - Drazniscie sawinglam ralk

inaczej mi rostał. „Ale gdzie, z czego, kiedy, przez  
kogo się pytała.”

„Droczym się i drasnęł mi.”

Widziałam jak o tej chwili Wład. ruszał się i Włes-  
ta i usiadł napowrót.

Włes. „Pytała kłama, pewno Djani  
- serce ma młode to kłama sta.”

Nie potrzebowałam odpowiadać bo broniłam  
repli Włes. cichość Włes. nie chciała ożge-  
nzi. - Potem obiad i to nimila sprawa  
o ogólnej rozmowie upadła.

Do obiadu wychodziłam z sali, za mną cichość  
gdz o drzwiach Włes. stał chwyłt mi, za replę.

Arucitałam się nerwowo, przeleżałam się.

- „Co to?” spytał cichość mnie go  
Dionni.

„Czekaj pomówię z panią” mówił sam ten.

„Cóż to tak nagłego było tego przesłania - na  
co tak wnet go gonać? pytał iartobliwie str.

Opadł na podłogę uwarniej - przyskoczył ożge-  
go pod ramię „Pan wybierz się zartobliwie, panią  
o tej rozmowie” i poszedł go do ogrodu.



Po jaskrej chwili wrócił wesoły śmiejący —  
 „Kur! Dnie będą miał spótki. Wzobraci abci  
 świadczył mi się o aibie! Alti so jedyne  
 o swoim rodzijsa — czy onelat? — O! Le  
 diuim głowy tracę za sobą! A ja salki-pzo,  
 ny jerssem jaskzy miż kto na sto Moni wadit  
 ie moja jersse się troche, na karku szyma!  
 Dat mi słowo ie usamije swój spótki — ok  
 mi go ial surerse!

„It mnie wale mi "nucitam nichytnia.  
 „Wier diuim jedyim kono — Alacerta  
 jowolita jedyim do węgla" Wbratara si  
 do Monia a goj wstam, jui Dobora i Angulke  
 jowolita szyma szary Jan jowolita.  
 Jowolita jowolita. On salki karku wstam  
 na Moni, jowolita jowolita o Moni jowolita  
 jowolita. Wjowolita w las, o cieni jowolita  
 jowolita. Jowolita o Moni w wjowolita  
 jowolita szary. Alti jowolita jowolita  
 jowolita się wjowolita: Taki salki salki  
 salki Moni i zapachu, jowolita o salki  
 salki jowolita. Jowolita wstam — wjowolita  
 Jowolita i jowolita go nime jowolita.

„Dziśkuj, Dziśkuj” wstał ucieszony. „Ile miros”,  
tęż o dachu, wzywałki kłaniał się oddam — wzywa  
ci na drogę życia. — Tęż pracował bez wytchnienia  
bez odpoczynku na kłaniał dla siebie — na kłaniał  
w nie widzący nieszczęść — w mi nieszczęść. — „Stwier  
dził chłysto — „moje już wracai trzeba” powiedział  
„O! słońca jeszcze” prosił Arthur — niech ję  
ese chwile, spowzwała na ~~fik~~ kłaniał kłaniał.

— „Stwier słońca — „ale teraz podziemy” z w tej  
chwili opatrzytam się ci zgubiam jęci na  
porozumiał opierus o srebro oprawy —  
mariliśmy naktai o kłaniał, wracai patrzy  
nawetnie Arthur go malast ale już dobry  
mrok był kłaniał wracai do domu.

16 lat minęło od tej chwili a pamiętam się drogę —  
wiorow. kłaniał na mielibie od zachodu — wzywa  
odeinaję się sylwestra wioski na kłaniał. —  
Osiarzysta drogę — kłaniał go drodze przed kłaniał  
str. wzywał kłaniał i jego wzywa, pełną ducha  
fryzjonomii pochylaję się co chwila na mnie.  
Kłaniał się przed ganek jęci wzywał kłaniał  
póź kłaniał. — kłaniał nawetnie wstała kłaniał.



— patniec Dęba ję wórell rapręde Karat abg  
was smutkai — satta ję bytam mierzotkoj na  
gędri moirna satta dęgo bawii. — Tędlińg Dę  
słota a matka łochana jesure Arthurowi po  
riechu osobne jęllis karanie prawita Kłirego  
ze struchę wystuchiwat. „Tytko Dęciowai ani  
słowa” prorit u słowionami rękami na w ana  
Dobrosłiwie głowa, ślinita.

Miałam tam wtedy łochawego gęra sabawne  
mieszczone stworzenie Kłire. ~~Kłire~~ Kłire. Kar  
ogreot sa namni do ogrodu. Proszitan Arthura  
abg go chwile pilnowat, wotat jednat sa mna  
pobude a my jęra postawil pociwiego Dębaja.

Stal starowina machaję sę na dęgim  
głuchu i pilnie patnę na powierzonę sław.  
Ciemnawo ję byt. Wracamy sa chwile. Stęgie  
ję ? pytanę. Oł sa sędria powiada Dębaj. Była  
to jednat Kłebowina tytko a ję usiell —  
mępadł. — Dębaj byt u desperaczi Arthura  
u rozpacz — smutkai — Karat i łacharniaani  
mępatrzywai rowę ogrodowe, onacrat nagrodę  
znalarecz — mi mi pomogto prawyt mętkęgt  
ber stawa.

"Mi marło się ożenić z nią, - Marę i drugiego jej  
 ślupai i sam go wziędłby, - albo inne jakieś  
 skradzionstwo fakti ci sprowadę - matkę  
 albo co "pocieszał mię załkputang.

W parę dni później wytknięty obraz i zaraz  
 się zabrat do ostatniego "w Kopalniach" - Kłesatam  
 do tego. I w tej chwili profil mój, charakterystyczny  
 wycięty w kamieniu był modelem.

"Wtedy trzeci raz dopiero ona biedna  
 - teraz jest u męża niedole - Jakiż to on  
 zabije - trzecio zabrali go samowolnie -  
 dosze i go nimma - mówił kłesząc sam z  
 zrzucenia. - Zostaje jej jedynie pocieszenie,  
 na strapienych Wira, czyja a Wira z młoda  
 jej się pojawia. Włara nara siozła w ten głę,  
 kłesła Włara o narodzie i nimma missergiera Włara  
 by je jeszcze mi pokazywało! -"

Popołudniu gromadę wybraliśmy się do lasu  
 na Magdalenkę. - Arthur fakti był porbowany  
 musiał dowcipy i koncepta na wyszkie strony.  
 Wziął mi faktiś miaropominajek na łęce.  
 Podkuzła Włara i zapułała Włara - "O mnie



pan Książko mi da??

Daruje pani, ale wszystkich w na całym  
 "świecie rosną jessere dla mnie za mało."  
 Wzra się rozumiała, o to dopiero, sprowadzając  
 się galanterji od rathochanżik. Skierosny  
 Pan jessere.

"Do usług pani" nacil stothin-vezoto.  
 W lesie kół utworzonego sąga sosnowych drzew  
 utworzili obłozymi stas galzri przesuwające  
 wszystko cactopaleniu. Obserne wolne  
 miejsce domalato bez obawz podniewia efekt  
 tego ogniska w malowniczo plonęło w pomni,  
 ku wiecrownym. — Doj plomieni na dobre  
 rozgorzał — wnet Władysław od strony nie  
 palceci się, na sąg i zaczął mówić jakby  
 Huz na stobie — słowa przegnania. — Wcale  
 do swary mu sam było. Dłaz, słuszny, bajne  
 czarne włosy w ognisku rozrzucone na  
 ramiona nadawały się dobrze do tej awanturki,  
 owej sytuacji. Słuchałam obajętnie jak z  
 poca plomieni to przegnania w wymownych  
 padato wyrazach. — Wzle — to mot — dym —

krzyk. - Glas się usunął a Wł. runął głową  
w posrodek ranewia. - cchi potrafił opisać  
męczarnia naszego - wryszył na chwilę strach  
i kłopotliwości - strach był bez namysłu  
rucił się przez płomienie - młot, ~~na oko~~  
mgnienie widziałem jak z precyzją strona  
wydławił go na wolne miejsce -  
Wł. jak uderzył ocalat bez najmniejszego  
ranienia - wosk był, brzo i nos  
zupełnie były osmolone i kilka poparzeń  
płamami czerwieniły na poczerwionej  
i amaranowej twarzy. - Popadniętym na strach  
szła własnie drogą iedną do Krynicy w była  
tu w pobliżu, mierzając się chustką, aby  
Wł. umyć. Gdy się podniósł spostrzegłam  
dopiero że ma z czoła po twarzy spływa krew  
kroplami - podbiegam ku niemu ~~Wł.~~ co  
sobie "mówiłam chwytając młotek chustkę w  
powietrzu i stawiając mnie na czoło. "Krew  
pyszał odwrócony - ani czołem - zajął się mi



"Jallaś tam w ognie drasnet." A ja już nie  
widziałam ani popieconego kłosa, ani zabawia-  
jącej o jego oczach matki, ani nie było by ciem-  
niejszą, straż w farbowata ~~chustki~~ chustki. "To  
nie dzieci, to nie boli nawet. Mnie patrz się  
na krew, tego bardzo wiele osób nie może zmieścić  
i być jadalna - a mi ma czego." Start się  
chustka przyszywał drasnięciu dloni i po-  
chwili przestało się krowie. Mnie już to wypra-  
kło tak zmęczyło, że już smutna byłam i  
mogłam się z tego obłąkać, mimo że kot z  
powrotem w doskonałym był humorze. Matka  
z kłami dręlowała mi za Władysława a ~~Wład~~ sam  
drzewo niezgrabnie upewniał mi, że to było  
przypadem, abym mi myślała i ~~co~~ "co innego".  
Pocieszyło mi, że stomaczenie i powiedzieć  
i jaskółkowitą ostrawaganię mogłam. "A  
kto jego wymyślił, to przecież sama zawsze kłami  
mi daleka, aby się chiał igrem upieć."  
"Jutro sobie głowę łazę ogółki" mówił chumoro-  
"O, to i zdrowo i ładnie." iartawalam <sup>tylko i</sup> epoka  
"i potrzebę bo wtory asmalone." -





15





5/10/74



